№ 240. Kraków 18. Października — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Nr. 3829 Praes. (341)

Najjaśniejszy PAN przy odjeździe z Krakowa, summę dwa tysiące złr. m. k. do rozdzielenia pomiędzy ubogich najłaskawiéj ofiarować raczył.

Z summy powyższéj wydzieloną została do bezzwłocznego rozdania kwota złr. **300.** Towarzystwu Dobroczynności, dla ubogich pod jego opieką zostających; złr, **100** Arcybractwu miłosierdzia dla pobierających miesięczne wsparcie z funduszu tego zakładu; złr. **1200** Radzie Miasta Krakowa, dla rozdzielenia między ubogich tutejszéj gminy z uwzględnieniem tych, którzy prośby do podnożka Tronu JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI podali, o ile na wsparcie zasługiwać mogą; złr. **300** komitetowi Starozakonnych kazimierskich dla rozdzielenia pomiędzy ubogich téj gminy, nakoniec złr., **100** rozdano bezpośrednio trzem osobom a mianowicie: C. H. K. z Krakowa, A. J. i F. G. z Podgórza.

Kraków d. 16 października 1851 r.

z C. K. Komissyi Gubernialnéj.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 16 października.

ω Komissya konstytucyjna pracuje codziennie nad nowym organizacyjnym statutem. Powiadają, że projekt do przyjazdu cesarza będzie zupełnie gotów. Wiadomość o składzie przyszłych sejmów prowincyonalnych, podana przez dziennik frankfurtski *Ober-Post-Zeitung*, jest uważaną za bezzasadną.

Wiadomości o przyjęciu cesarza w Krakowie, powszechnie tu dobre sprawiły wrażenie.

W kwestyi duńskiéj, sądząc z z ostatniego artykułu *Korespondencyi austryackiéj*, wnosić można, że gabinet tutejszy ściśle legalnéj trzymać się będzie drogi. Wiarogodne osoby twierdzą, że w ostatniéj, przed dziesięcią dniami ztąd do Kopenhagi wyprawionéj nocie, oświadczenie to jest stanowczo wypowiedzianém. Co do sukcessyi zdaje się, że Austrya ciągle za familią oldenburgską obstaje i że działa w téj mierze zgodnie z Rossyą.

Dziś rozeszła się tu wiadomość, że Fraschini sławny tenor włoski przebity został sztyletem, przez jednego ze swych przyjaciół. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Berlin 14 października.

† Nowych politycznych wiadomości z Niemiec niemasz dziś żadnych. Dopełniam szczegółami dawniejsze. Korpus kontyngensów niemieckich ściągający się około Frankfurtu wynosić miał początkowo 20,000 ludzi. Po obliczeniu oddziałów do niego powołanych, pokazało się, że siła ich cała nie wynosi więcéj jak 8500 żołnierza wszelkiéj broni. Teraz znów mowa o tém, że korpus tak mały, mający być strażą Bundestagu, nie może dostatecznie odpowiedzieć swemu przeznaczeniu, i że dla tego zwiększonym być ma do 12, lub 14,000 ludzi. Kto korpusem tym będzie głównie komenderował, dotąd nie wiadomo; wiadomo tylko, że godność tę piastować ma jeden z jenerałów pruskich. Teraz już czwartego podają kandydata w osobie jenerała Roth von Schreckenstein, byłego ministra wojny a późniejszego dowódzcy badeńskiego korpusu. Trudność wyboru nie leży tyle w wyższych zdolnościach wojskowych, ile w energicznym charakterze komenderującego zbieranym korpusem w chwili wypadków, oraz w dyplomatycznéj zgrabności w obec różnorodnego i różnie częstokroć usposobionego Bundestagu. Nominacyę jenerała Schreckensteina uważają tu za pewną. Za wiarogodność nie ręczę, bo kilka dni temu mówiono nawet jeszcze o podobieństwie mianowania dowódzcą jenerała Peuckera.

Sprawa hanowerska nie postąpiła naprzód. Pan Scheele, pełnomocnik przy Bundestagu, ma być w zupełnéj zgodzie z ministrem-prezydentem, panem Münchhausenem. Na pewne zmiany w prawach organizacyjnych gabinet zapewne przystanie. Podobno i król nie jest im przeciwny, lecz do niczego się w tym względzie wprzód zobowiązać nie chce, dopóki kwestya inhibitorium, tojest stósunek Hanoweru do Bundestagu, nie będzie załatwionym. Ostateczna decyzya w téj sprawie zapewne więc nie tak prędko nastąpi, a w końcu król przy swojém się utrzyma, tak jak się utrzymał w 1839 r. gdy zniósł samowolnie stojącą pod opieką Bundestagu konstytucyą kraju, mało zważając, czy Bundestag wmięsza się do jego wewnętrznych rządów, czy nie. Bundestag się wmięszał, chociaż więcéj był kompetentnym wtenczas, niż dzisiaj. Ale wtenczas nie było kwestyi handlowéj na tapecie, która wielkim jest motywem do inhibitorium, ani hegemonicznych dążności do materyalnéj i moralnéj okupacyi Niemiec, ani wreszcie czerwonego upiora na ciągłym widoku. Ostatnie trzy lata przekonały, że nie tylko ludzie, ale i czas prawa tłómaczy. Do historyi należy niekonsekwencye wyrównywać.

W państwach Związku celnego okazuje się od chwili, gdy się rozpoczęły czynności komissyi handlowéj w Frankfurcie, pewne oddziaływanie przeciw Prusom. Donoszą, że oprócz Saksonii, teraz i Bawarya skłania się do myśli rozwiązania *Zollvercinu*, gdy termin kończący go nadejdzie. Lecz jest to więcéj ulubiony projekt p. Pfordtena', który marzy o południowym handlowym Związku z Bawaryą na czele, jako przeciwstawieniu Związkowi północnemu, niż opinia kraju, która się powszechnie za przedłużeniem *Zollvereinu*, oświadcza. Wszakże *N. Pr. Gazeta* napomina z tego powodu rząd, aby się miał na ostrożności, na przypadek oderwania się niektórych członków *Zollvereinu* i dobrze opatrzył pozycyą, w któréjby się Prusy stósownie do traktatu 7 września, w razie oderwania się południo-zachodnich Niemiec, znajdowały.

Rozeszła się tu była wiadomość o wystąpieniu p. Raumera, ministra oświecenia, z gabinetu; wiadomość fałszywa, do któréj zapewne, dało powód przesadzenie jednego z asesorów ministerstwa na inne miejsce, zbyt ściśle związanego z *Gazetą Krzyżową*, i zbyt gorliwego we wszystkich kwestyach stronniczych, które dotąd nie przestają kraju zakłócać.

Kryzys ministeryalna w Kopenhadze jeszcze się nie rozstrzygła, przynajmniéj wiadomości, które tu dziś doszły są sprzeczne; jedne bowiem z nich donoszą, że całe ministerstwo ustąpiło, drugie że całe pozostało przy stérze rządu. Prawda leżeć będzie zapewne w środku, tj. w cząstkowéj modyfikacyi ministerstwa, o czém trzeci głos donosi.

Nie pisałem dotąd o odkrytych tu konspiracyach, ani o aresztowaniach, ani o rewizyach mieszkań; nie pisałem dla tego, bo wypadki powszednie nie należą do nowości, ani nie mają tyle znaczenia, aby się niemi zajmować. Odkrycia tutejsze musiały wiele stracić na wadze, bo dzienniki najwięcéj z początku krzyczące przestały już o nich mówić. Przeciwko kilku aresztowanym i dotąd niewypuszczonym ma jednakże być wytoczony proces polityczny: o jaką szczegółową zbrodnię, nikomu niewiadomo. Rzecz to małéj wagi, która żadnego nie wywrze wrażenia.

Drezno 15 października.

Kwestya rewizyi konstytucyi miasta Bremy, wzięła tymi dniami obrót, który już niegrozi konfliktem między tém państwem a Bundestagiem. Obywatelstwo bremeńskie (Bürgerschaft) na sessyi z d. 8 b. m. rozbierało powtórnie projekt do nowéj konstytucyi, podany przez senat i zgodziło się na zasadę, że trzeba zastósować konstytucyą państwa do konstytucyi związku, ale zastósować i nic więcéj. Odrzuciło więc projekt senatu, jako obejmujący w sobie odmiany żadną potrzebą nieusprawiedliwione i mianowało komissyą do porozumienia się z deputacyą senatu, względem zmiany tych tylko artykułów, które są w sprzeczności z zasadami związku. Powszednia ta droga doprowadzi zapewne do zgody, a będzie miała tę korzyść, iż czyniąc zadosyć wymaganiom związku, ocali honor obywatelstwa i pozostawi je w prawie swobodnego rządzenia się w rzeczach, które z ogólnemi zasadami związku nie mają stósunku. Decyzya ta Bremy, zapadła większością głosów 130 przeciwko 90.

Pisałem w zeszłym liście o silném wrażeniu, jakie tu zrobiło aresztowanie Dr. Schulze i odkryty zamach na oswobodzenie więźniów stanu zamkniętych w domu kary i poprawy w Waldheim. W tych dniach zaszło tu drugie podobne zdarzenie z panią Schröder-Devrient, dziś baronową Bok. Pani Schröder Devrient była niegdyś śpiewaczką opery tutejszéj, któréj znakomitym talentem szczyciły się całe Niemcy. Od kilku lat opuściła scenę, otrzymała emeryturę i niedawno poszła za mąż, za bogatego barona kurlandzkiego Bok. W dniu 7 b. m. zjechała do Drezna; lecz zaledwie stanęła w hotelu, przybył do niéj komissarz policyi, zaprosił ją do swojéj dorożki i powiózł do bióra policyi. Aresztowanie osoby tak znanéj, posiadającéj tak wielkie łaski i dworu i publiczności, rozeszło się po mieście lotem błyskawicy i zaraz zaczęto głosić, że pani Devrient należała także do zamachu oswobodzenia więźniów. Tymczasem pokazało się inaczéj, pani Devrient badaną była o mowę, jaką miała na ulicy w czasie tutejszéj rewolucyi majowéj 1849 r. Zdziwiona pytaniem o rzecz, która już poszła w zapomnienie i o którą nigdy nie była niepokojoną, chociaż często bywała w Dreźnie, odpowiedziała, iż być może, że się wyraziła w rewolucyi z jakiém śmielszém zdaniem, ale przypisać to należy powszechnemu zapałowi, jaki wówczas porywał umysły w obronie konstytucyi niemieckiéj. Stanęło na tém, że jéj pozwolono odpowiadać na wolnéj nodze, ale pod obowiązkiem złożenia rękojmi, w skutku czego, mąż złożył 500 talarów kaucyi i pani Devrient odjechała do Berlina. Przed odjazdem artyści muzyczni tutejszego teatru uczcili ją serenadą.

Pismo wasze napomknęło niedawno o ciekawéj sprawie sukcessyjnéj Köhlerów, która się toczy w Londynie. Kuryerek nawet warszawski zamieścił wiadomość, iz i w Warszawie w fabryce lamp pana Fraget znajduje się jakiś Köhler, na którego spadła w Londynie milionowa sukcessya. Mogę wam udzielić bliższych o téj sprawie szczegółów, jakie tu świéżo nadeszły z Londynu. W r. 1755 niejaki Köhler, zapewnie Niemiec, lecz niewiadomo z kąd rodem, przeniósł się do Anglii, przyjął służbę w artyleryi i posłany do Indyów, zginął tamże w jakiejś bitwie w r. 1766. Ożeniony z angielką, zostawił syna, który wszedłszy również do wojska, dostąpił rangi jenerała i zginął śmiercią walecznych w Egipcie w r. 1801. Po tym tedy jenerale Köhlerze otworzył się spadek, o którym jak to zwykle bywa, runęła pogłoska iż zamyka w sobie niezliczone skarby. Na wiadomość o otwarciu spadku, zaczęli się zaraz zgłaszać do niego pretendenci ze wszystkich części Niemiec, kto tylko nazywał się Köhler, produkował

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JAKIÉJ PRZEMIANY DOZNAŁ

DERESZ PANA PIOTRA Z OSMOLINA.

Gawęda z XVIII. stulecia.

— „Herszek! daj wódki, a częstuj lepszém;
„Ten żyd bystya panie wcielona
„Sam pies niechrzczony, a wódka chrzczona;
„Daj anyżówki, equidem z pieprzem,
„Bo cię....“ — „Ot wódka, co się pan żalisz?“
— „Niech cię ogarnie żydzie powietrze,
„Spytaj tych panów; no! panie Pietrze,
„Milczysz jakbyć ściął język paraliż,
„A oczy tak ci stanęły kołem,
„Jakbyś tam Szwedów liczył pod stołem;
„Jakoś nie służą waści kiermasze“ —
— „Tać szmera we łbie.“ — „At prawisz wasze,
„Zły łeb gdy ład w nim quasi nie mięsza —
„A stargowałeś mi waść deresza,
„Pietnaście czątych, to za nie prawie,
„Takiego król Sas nie ma w Warszawie;
„Gdyby nie waści, jeźli cię manię
„To niech mi kiszki czart powyciąga,
„Jakem sodalis Maryanus panie
„Nie ustąpiłbym ani szeląga;
„Lecz ja waszecia kocham, i kwita“ —
— „A do ćmy czartów wszak to już świta,
„Czas w drogę, pani Brygita słaba.“ —
— Ot zachciał, czysta z waszeci baba. —
„Wstydź się, nie warteś że nosisz wąsy,
„Kiedy cię babskie strachają dąsy. —
„Dyć ci na prawdę pstro we łbię Pietrze,
„Chwiejesz się jak kul słomy na wietrze,
„Zostań się, razem pojedziem w drogę“ —
— „Nie mogę panie Pawle, nie mogę,
„Bo tu o verbum nobile idzie
„Dałem go babie. Hej! konia żydzie!
„Żegnam mościwych mi panów braci“ —
— „Czekajże sam ci potrzymam strzemię,
„Trzymaj się ostro, a niech go kaci,
„Dalipan wszak on gruchnie o ziemię;
„Szczęście że deresz kłus ma jak panna.“ —

Była to piękna pora zaranna,
Droga od miasta skręcała dołem,
A bokiem wierzby sadzone młode
Zielone kitki schylały w wodę;
Słońce już jasném wyjrzawszy czołem
W koło złociste rzucało blaski,
I droga na wschód niemi odbłysła,
A daléj pola, za niemi Wisła,
A za nią Płockie żółciały piaski —
Z początku deresz zaczął iść kłusem,
Lecz czując że coś cugiel wolnieje
Sam zwolnił kroku i poszedł stępa;
Na drodze co krok kamień lub kępa,
Koń się potyka, a pan Piotr chwieje
I klnie okropnie za każdym susem. —
„A daj go katu i droga taka,
„Czy czart opętał dzisiaj człapaka,
„Walną zrobiłem sobie wygodę,
„Ślepa bestya czyli co? Oto —
„Znów; pal go licho! pójdę piechotą
„I sam za cugle szkapę powiodę,
„Musi pójść abo piorun go spali.“ —
Zsiadł i na konia pojrzał ukosem,
I wziąwszy cugle, w gzygzaki daléj
Ruszył, coś sobie mrucząc pod nosem. —
Z boku na prawo gdzie droga z lasku
Wężem przez łąki okrąża zdala,
Skrzypnęły ciężkie koła po piasku,
I śpiew Mazura zabrzmiał fornala.
Bryka o jednym jedzie koniku,
Na niéj żywnością worek napchany,
Tłuste prosiaki, spasłe barany,
Połcie słoniny, jaja w koszyku,
Kury, i z gęsią indyk do pary
Czerwone swoje gardło nasraża;
Nad niemi habit rozwarty szary
I twarz rumiana błyska kwestarza.
Czasem zgorzałe nasroży lice,
Pomuśnie wąsy rosą pokryte,
I sięgnie ręką po aqua vitae
Co w flaszy przy nim schowana w bryce;
To mu się lice rozjaśni mile,
Koń stanie, piosnka ucichnie chwilę,
I Maciuś cugle wypuści z pięści
By łyknąć także do równéj części. —
— „Ano Macieju, pojrz no od drogi,
„Widzisz przed nami het tam na przedzie,
„Patrz, siwy żupan, jasne wyłogi,
„Jakiś szaraczek tam konia wiedzie“ —
— „A dyć to prawda widać po chodzie
„Że z chrzcin powraca albo z wesela,
„I musioł się tom strąbić jak bela,
„Bo się zatoca jak wóz po lodzie;
„Coś mi się wsyćko jakoś ochapa
„Że musiał z konia gdzieś gruchnąć w błoto
„Gdy idzie pieskiem; a nie zły skapa.
„Jokby to z nasym był w paze“ — „Oto
„Wiesz co Macieju, my nie szalbierze
„Lecz tu figielek ex fundo nowy,
„Tylko po rozum trza pójść do głowy,
„A ślepy Mazur się nie postrzeże. —
„Tać to się różnie zbierało kwestę,
„Nasz szkapa strasznie już też wydźwigan,
„Tego ukradłby żyd albo cygan
„Gdy ja go dostać mogę honeste. —
„My tu zostawim brykę w parowie,
„Wać zajdziesz bydlę z tyłu cichutko,
„Zdejmiesz z uzedczki zręcznie a krótko,
„Weźmiesz na powróz co to w puzdyce,
„I zmocowawszy dobrze przy bryce
„Hejza na lewo ku Borysowie —
„Mnie waść zostawisz na wolę bożę,
„Ja miasto szkapy wezmę uzdeczkę,
„I tak się sprawnie, zręcznie ułożę,
„Tak tę napiłą omanię beczkę,
„Że bez rwetesu, i bez napaści,
„Niedługo we wsi dogonię waści.“ —
Jak uradzili tak i zdziałali;
Maciek zdjął z konia trenzle powoli
I zmykając z nim bokiem po roli
Dopędził bryczki, i sunął daléj,
A kwestarz gotów na biedy wszelkie
Pewny iż salvum corpus curabit,
Wziął na kark cugle, w usta trenzelkę,
I ruszył w drogę podgiąwszy habit. —

Choć to pijanych czort prawią niesie
Iż zawsze trafią do domu z szynku,
Jednak zmęczenie z czasem ozwie się
I zażądają nogi spoczynku.
A więc i pan Piotr choć w takiéj próbie
Dlań anyżówka była inkluzem,
Poczuł fatygę i wspomiał sobie
Że deresz za nim podrepta luzem.
Ogląda się więc „tfu!“ co u licha!
Zamiast deresza nagaba mnicha.
Zimno go przeszło do szpiku kości,
Odskoczył, splunął, zrobił znak krzyża,
A kwestarz przed nim karku uniża,
I prawi kornie: „kłaniam waszmości.“ —
— „A święty Jacku! cóż to za dziwy?
„Czy licho? czy bies we łbie mi kręci?
„Tfu! tfu! złe odstąp! tfu! jakem żywy!.....
— „Jam jest brat Jakób serwus waszeci,
„Szatan mię złapał w swych pokus sidle
„Sześć lat w pokutę byłem dereszem.“ —
— „Tfu! co waść mówisz? wszak wszyscy grzeszém
„A nikt się jednak niezmienia w bydlę.“ —
— „Waszmościa powieść moja przekona
„Że się w tém waszmość ogromnie myli. —
„Reguła dla nas jest naznaczona
„Abyśmy skromnie w pokorze żyli;
„Nam zakazany zgiełk świata próżny,
„Śledzić go nawet myślą nie wolno;
„Winniśmy tylko pracą mozolną
„Zajmować ciało, a żyć z jałmużny. —

swoje prawa i ten konkurs trwa do dziś dnia. Dotychczas jednak żaden z mniemanych dziedziców nie dostawił potrzebnéj legitymacyi, która z powodu natłoku pretendentów, coraz staje się trudniejszą i podobno rzecz skończy się na tém, że rząd angielski, w braku wylegitymowanych dziedziców, zachowa majątek przy sobie. Po ścisłém oszacowaniu pokazało się, że ów niby milionowy spadek, niewynosi więcéj jak 10,000 funtów sterlingów.

Turyn 11 Października.

Pomimo ciągle krążących wieści o zmianie lub modyfikacyi ministeryum, nic się dotąd nie pokazało w téj mierze pewnego. Dzisiejszy *Risorgimento* oświadcza nawet, że wieści te są bezzasadne. Ten sam dziennik oświadcza razem w odpowiedzi *Gazecie rządowéj z Medyolanu*, że podane przez nią doniesienia o bliskim politycznym traktacie między Piemontem i Austryą, o odroczeniu z tego powodu Izb, o projekcie małżeństwa między księciem de Carignan i arcyks. austryacką, i o niezgodzie panującéj między ministrami pp. de Cavour i de Forresti, są zupełnie bezzasadnemi; który z dwóch urzędowych organów zasługuje więcéj na wiarę, niewiem, lecz się zdaje ze wszystkiego, że *Risorgimento* posunął za daleko zapewnienie. Ministeryum tutejsze w obecnym składzie znajduje przed Izbami wielkie trudności.

Minister wojny pan Gen. de la Marmora wydał wczoraj cyrkularz do wojska, w którym gani surowo zaszłe w niektórych miejscach nadużycia ze strony żołnierzy w obec cywilnych osób.

Przegląd Polityczny.

Stronnictwo tak zwane konserwatywne rozpadło się w Prusiech na dwie części: jedna z nich trzyma z pp. Stahlem i Gerlachem i dla téj *Nowo-Pruska Gazeta* pozostanie organem, a charakterem wyłączność stanowa; drugiéj naczelnikiem jest p. Bethmann-Holweg, około którego zaczynają się gromadzić umiarkowani konstytucyoniści, i lubo niemają jeszcze swego organu dziennikarskiego, zdaje się jednak, iż przyszłość do nich należy, i że dawna frakcya sejmowa Gepperta i Bodelschwingha zleje się z tą częścią konserwatystów. Pomimo przypuszczeń o zniesieniu konstytucyi, Prusy na téj drodze zbyt daleki już krok uczyniły, aby się cofnąć bez niebezpiecznych wstrząśnień. Niedawne czasy dały poznać, że państwo to nie jest militarném, jak dotąd sądzono; byt jego zbyt młody, aby mógł na tradycyjnéj spoczywać powadze, a przeto system konstytucyjny jest jedynym dla niego warunkiem istnienia.

Rząd pruski dla obudzenia interesów dynastycznych, nowy założył order domu Hohenzollern, o czém obszerniéj powiemy.

Z Frankfurtu donosi depesza telegraficzna, iż Zgromadzenie związkowe zamianowało wydział osobny do rozpoznania austryjacko-pruskiego wniosku, pod względem urządzenia centralnéj władzy policyjnéj związkowéj. Do tego wydziału wchodzą posłowie Austryi, Prus, Saksonii, Hessyi elektoralnéj i Meklebnurgu.

Jenerał Bonin, zamianowany został dowódzcą wojsk związkowych, pod Frankfurtem rozłożonych.

Poseł pruski w Paryżu, hr. Hatzfeld, przybyły świeżo do Berlina, miał oznajmić, jak *Cor. Bureau* donosi, iż w razie zamachu stanu w Paryżu, nie obejdzie się bez zaburzenia.

— Dopiéro jutro lub pojutrze, dowiemy się o decyzyi prezydenta we Francyi. Dotąd wszystko jest w zawieszeniu, ale niezdaje się prawdopodobném, aby ministeryum się utrzymało. P. Carlier powrócić niechce. Reprezentanci zjeżdżają się. Członkowie komisyi są w mniemaniu, że jeżli L. Napoleon zamianuje ministeryum elizejskie, wypadnie zwołać Izbę.

— Donosiły ostatniemi dniami dzienniki angielskie, że lord Clarendon ma zamienić gubernatorstwo Irlandyi, na tekę spraw wewnętrznych, i że lord Carlisle lub lord Granville mają go zastąpić w Irlandyi. *Observer*, dziennik na pół urzędowy, zaprzecza téj wiadomości.

— Telegraficzna depesza z Paryża 15go października donosi: Wieść się rozchodzi, że Lamartine został wezwany do Elizeum.

Wiedeń 16 paźdz. *Lith. Zeitungs Correspondenz* pisze, że z wysokiego polecenia sporządzone zostają we wszystkich krajach koronnych wykazy członków stanu prałatów, panów i wyższéj szlachty, które to polecenie zdaje się być w związku z zapowiedzianemi zmianami w organizmie państwa i ewentualném uregulowaniem instytucyj stanów i deputowanych.

— Nowy poseł angielski przy dworze tutejszym hr. Westmoreland, przybywszy tu onegdaj, wczoraj zaraz miał długą konferencyą z ministrem prezydentem ks. Schwarzenbergiem. Wieczór ces. rosyjski poseł baron Meyendorff dawał na cześć jego wielki obiad, na którym znajdowała się większa część tutejszego ciała dyplomatycznego.

— Ustąpienie p. Warrensa z redakcyi *Lloyda*, którą dotąd kierował, zdaje się być w związku z polemiką toczącą się między tym dziennikiem a *Pressą* pana Zanga. Polemika ta z obu stron prowadzona była z wielką cierpkością, a nawet ze strony *Lloyda*, przekraczała niekiedy granice parlamentarskiéj przyzwoitości. Wczorajsza też *Pressa*, ostrą daje replikę p. Warrensowi, w któréj między innemi wymawia mu, że każdą znakomitszą osobistość błotem obrzuca. „Tego monopolu *Pressa Lloydu* pozbawiać niechce,“ ale w kwestyach wewnętrznéj polityki, gdy chodzi o interes czysto austryacki, pragnącby można nieco więcéj skromności.“ *Pressa* dodaje, że „w téj radzie wypowiedziała może najskrytsze zyczenie samychże akcyonaryuszów *Lloydu*.“

— Zapewniają, że ze strony krajowych komisyj indemnizacyjnych wydane zostało powtórne polecenie do komisyj obwodowych, aby interesa indemnizacyjne ile można przyspieszyły, iżby takowe stosownie do objawionéj woli Monarchy, jak najrychléj mogły być ukończone.

— Tutejsze konferencye telegraficzne, na których zastępowali Austryą szef sekcyi Kolberg, i radca sekcyjny Steinheil, zamknięte zostały onegdaj, i zastępcy innych krajów niemieckich już powiększéj części rozjechali się. Między innemi uchwałami tego zgromadzenia, postanowiono, że odtąd dla przyspieszenia ekspedycyi wrazie nawału depesz, takowe mogą być i bocznemi dalszemi liniami przesyłane, gdy jak wiadomo odległość w tego rodzaju komunikacyach żadnego na czasie nieprzynosi uszczerbku.

— Arcyksiąże Albrecht, gubernator cywilny i wojskowy Węgier 14go odbył uroczysty wjazd do Pesztu, gdzie wedle sprawozdań dzienników przyjęty został z zapałem. Powołanie Arcyksięcia na naczelnika rządu obudziło liczne nadzieje, które, ile się zdaje, częściowo przynajmniéj będą urzeczywistnione. Stanowisko Arcyksięcia jest zupełnie wyjątkowe — bezpośrednio podległe monarsze, jest ono od ministeryum niezależném. Rada przyboczna złożona po części z krajowców, ma być arcyksięciu przydana do pomocy w rządzie, który w ten sposób będzie miał niejaki charakter samodzielności nieobojętny dla miłości własnéj Węgrów.

— Po przedmieściach Wiednia obiega adres do J. C. Mości z prośbą o rozwiązanie rady gminnéj. W liczbie wielu zarzutów poczynionych Radzie w téj petycyi, głównym jest ten, że Rada przy wzrastającéj ciągle drogości pierwszych potrzeb życia, żadnéj na targ miejscowy nie zwraca uwagi, a natomiast przez zbyteczne pomnożenie urzędników gminnych i podwyższenie im płacy, tak znaczne wkłada na gminę ciężary, jak niebyło tego przykładu za poprzednich administracyj.

— Ogromny jest w obecnéj chwili napływ podróżnych w Wiedniu. Wczoraj kilku cudzoziemców przybyłych wieczornym pociągiem kolei żelaznéj, napróżno szukało w domach zajezdnych kwatery; zmuszeni byli stanąć za miastem. Liczne familie z wód lub ze wsi przybywające nie mogą znaleść mieszkania, a magazyny przy dworcach kolejnych napełnione są przyrządzeniami mieszkalnémi, których niema gdzie podziać.

— Listy z Hiszpanii donoszą o przybyciu Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana do Malagi. Jak w innych miejscach tak i tu przyjęty został Arcyksiąże z największemi względami; w chwili wylądowania powitano go salwami ze wszystkich bateryj portowych.

NIEMCY.

Berlin 15 paźdz. Ostatni numer *Bióra koresp.* podaje ze względu na bliskie wypadki we Francyi następujący artykuł noszący na sobie jakoby urzędowy charakter:

„Przed kilkoma dniami, mówiąc o stanowisku mocarstw kontynentalnych na przypadek bliskich we Francyi zdarzeń, mieliśmy sposobność nadmienić, że zasada niemięszania się ze strony Rosyi, Austryi i Prus tak długo ściśle przestrzegana będzie, dopóki Francya pozostanie daleką od polityki propagującéj. Powtarzamy teraz, że w przeciwnym razie, owe trzy mocarstwa, pomimo że żaden pod tym względem nie istnieje pomiędzy niemi układ, działając zupełnie zgodnie, wszelką siłą wystąpiłyby przeciw rządowi, któryby myślał o organizowaniu rewolucyi. Wyglądając z niespokojnością wyrodzenia się wypadków roku przyszłego, od których pytanie wojny lub pokoju zawisło, zwłaszcza że polityka propagacyjna jest dla pewnych stronnictw pytaniem żywotném; gabinety trzech mocarstw wstrzymają się od wszelakich demonstracyj na korzyść jakiegokolwiek kandydata do prezydentury, a nawet na korzyść przywrócenia monarchii. Owszem, we własném rozwinięciu się i wyrobieniu stosunków francuzkich zdala od wszelkiego mięszania się państw obcych, tém niebezpieczniejszego, im skryciéjby za kulisami działało, widzą mocarstwa zagraniczne najlepszy sposób wpływania na stosunki, mające w sobie zaród trwałości i nadzieję utrzymania europejskiego pokoju. Francya, a nawet cała Europa musi pochwalić tę politykę sprzymierzonych, jako odpowiednią najwyższym społecznym interesom. Nie wzgląd jedynie jednostronny na zasadę monarchiczną, ani też nie mniéj szlachetny wzgląd na dynastyczne związki pokrewieństwa stwarzają politykę, któréj zadaniem być stróżem i opiekunem porządku towarzyskiego. I jeżeli w saméj rzeczy gabinety najlepszemi ożywione są chęciami dla owego *dozorczego* przedłużenia prezydentury Ludwika Napoleona, to należy pochwalać bezinteresowność i bezstronność polityki, któréj się trzymają w tym względzie w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie, a to dla tego jedynie, że Ludwik Napoleon dał rękojmię dotychczasowemi rządami swemi, iż szczerym jego zamiarem porządek społeczny nietykalnie utrzymać.“

— Sejmy prowincyonalne w Prusiech już na ukończeniu, a przecież dotąd dzienniki nie mogą zapomnieć protestacyi pana Bethmann-Hollweg przeciw przywróceniu Stanów. Protestacye liczne innych deputowanych niesprawiły takiego wrażenia, bo były przewidywane; protestujący należeli po największéj części do lewicy. Pan Bethmann-Hollweg natomiast, znany jako konserwatysta zadziwił wszystkich, iż instytucyą parlamentu nie wziął za *złe konieczne*, które z czasem da się wytępić, ale że do systemu rządu reprezentacyjnego przylgnął z całą weń wiarą. Organa przeto rządowe a tém bardziéj reakcyjne najsilniejszego widzą w nim przeciwnika, zwłaszcza gdy wieść się rozeszła, że ma powstać nowy dziennik kupiący około siebie to nowe konstytucyjne stronnictwo. Nie będziem zastanawiać się nad rozbiorem protestacyi, o któréj mówimy, ale o ważności jéj nadmieniwszy, nie możemy pominąć korespondencyi berlińskiéj w *Gazecie pocztowéj frankfurtskiéj*, odznaczającéj się półurzędowym tonem, która mówi o tym nowym dzienniku i zapatrywaniu się rządu na system konstytucyjny. Ministeryalna *Gazeta Pruska* jeszcze nie śmie przemawiać w tym duchu i w suchych swoich sprawozdaniach politycznych ogranicza się na przytaczaniu gołych faktów; stronnictwo jednak dziś u steru będące, zaczyna po innych dziennikach wybitniejszą noszących cechę, wysyłać artykuły, jakoby na zwiady, i przygotowywać umysły do przyjęcia zmian w przyszłości. W rzędzie takich artykułów kładziemy artykuł *Gazety pocztowéj*, któréj ważniejszy ustęp, odnoszący się do tego, cośmy powyżéj rzekli, brzmi:

„Ale również pod względem wewnętrznéj polityki frakcya ta żwawo podnosi skargę przeciw ministerstwu. Znany protest p. Bethmann-Hollwega dokładnie wykazuje zdanie jéj o zwołaniu sejmów prowincyonalnych. Upatruje ona w nim nie tylko pojedynczy występek przeciw konstytucyi, ale pierwszy krok do jéj zupełnego obalenia. Jak na teraz, poczytaném to być musi jedynie jako domysł, gdyż z dotychczasowych czynności rządu objawia się dopiero zamiar przemiany naszéj demokratyczno-konstytucyjnéj ustawy na stanowo-konstytucyjną monarchię na drodze prawodawczéj, gdyż pierwsza nie tylko że nie posiada rękojmi trwałości, ale owszem uważaną być winna jako przygotowanie do re-

---

„Ja biedny grzesznik, com dla pokuty
„Musiał się zamknąć w klasztorne mury,
„Niemogłem grzesznéj pozbyć się buty,
„Ani téj dawnéj światowéj skóry. —
„Chociem zbawienia zapragnął słońca,
„Chociem naznaczał ciału katusze,
„Krew rozsadzała piersi gorąca
„I dawne żądze paliły duszę;
„Pomimo postów, mimo biczowań,
„Przeszłość stawała w oczy obrzydła,
„A szatan śmiał się z mych usiłowań,
„Wiedząc iż złapie grzesznika w sidła.
„Raz gdym z klasztoru more honesto
„Jako brat młodszy ruszył za kwestą,
„(A był to piątek jak dzisiaj pomnę)
„W jakieś domostwo wszedłem ogromne. —
„Służby jak nabił, zaprzęgów mnóstwo,
„Tu rzekłem, będę pukał nie próżno,
„Może napełnię sakwy jałmużną,
„I tém zasilę nasze ubóstwo. —
„Wchodzę, służba mię otacza w koło,
„Drwiąc ze mnie, gwarzą sobie wesoło,
„A ja się wszystkim kłaniam z pokorą.
„Nareszcie dwóch mnie za ręce biorą,
„I wiodą z sobą do wielkiéj sali,
„Gdzie goście z panem obiadowali.
„Aha Bernardyn! Pan do mnie rzecze,
„Quid novi księże? coć tu przyniesło?“
„I skinął głową, i wskazał krzesło.
„A jam pomyślał: Rozumnie człecze
„Kiedyś pijanych otoczon zgrają,
„Wszak to nie crimen działać rozsądnie?
„Oni drwią dużo, lecz dużo dają,
„Możesz zasilić się tu porządnie. —
„Bo dowcip wiele tu ma waloru,
„A kwestarz zawsze w dowcipie ufa;
„Tedy pan: quid vult nasz pan brat kufa? —
„A ja: Jałmużny co dla klasztoru. —
— „Dobrze księżulu, posil się wprzody,
„I golnij z nami kielich na viva.“
„A był stół cały pełen mięsiwa,
„A wina, miodu, jak indziéj wody.
„A ja waszmości wyznam się szczerze,
„Człowiek jak mówią w tym względzie zwierzę.
„Jakoś to zawsze z pokusą ślisko,
„Już szatan zaczął trącać mię chwostem,
„Jednak kłaniając się Panu nisko:
— „My Jasny Panie jemy dziś z postem“ —
— „Wszak widzisz, z mięsem tu jemy, zróbże
„Tak jak my, czyż tu wszyscy ladaco?“
— „Ha Jasnym Panom i w piekle dobrze,
„Mogą się wykpić, bo hojnie płacą.“ —
— „Ano toć przecie i waść nie ciołek,
„Nie dasz drzeć z siebie łyka czartowi.“ —
— „Ja Jasny Panie chudo-pachołek,
„Quod licet Jovi non licet bovi.“ —
— „Jak widzę waszeć na ostro kuty,
„Toć już namawiać dłużéj nie będę,
„Siadaj więc z nami choć na gawędę
„Toć przecie za to nie ma pokuty.“ —
— „Cóż było czynić, siadłem za stołem,
„Chcieli przygody znać me od młodu;
„Kiedy breviter prawić zacząłem,
„Nadarzyła się lampeczka miodu.
„A w gardle zaschło, boć była spieka,
„A dosyć długie opowiadanie;
„Proszę waszmości, czart skusił człeka,
„Łyknąłem miodu, tfu! odpuść Panie;
„A że szatańską było to sprawą
„Porcya była Bóg widzi małą
„Choć człek się ongi z kuflem tłukł żwawo,
„Od razu we łbie mi zaszumiało —
„Mój sąsiad coraz więcéj dolewa,
„Ja głupiec kufel po kuflu biorę,
„Z miodu do wódki, z wódki do piwa,
„Aż w głowie całkiem już czeremere,
„I jak heretyk nuż do mięsiwa, —
„Już się niemogłem wstrzymać od zguby,
„Wszystko się jęło obracać kołem,
„Prawiłem jakieś smalone duby,
„I pańską żonę w rękę cmoknąłem.
„Cóż powiem daléj, więcéj nie pomnę,
„Bom gruchnął pod stół prawie bez duszy,
„Tylko szum jakiś dudnił mi w uszy,
„Jakieś chychoty, wszaski ogromne,
„Ze mnie się wszyscy śmiali tak pewno,
„Wreszcie chrapnąłem twardo jak drewno —
„Niewiem co ze mną późniéj się stało,
„Tać może dobę przespałem całą,
„Budzę się, droga przede mną bita,
„Chcę wstać, spętanym jak gdyby w sidle,
„Aż tu miasto nóg, czuje kopyta,
„I miasto człeka, już tylko bydlę;
„Snadź z Boskiéj było sprawiedliwości,
„Kiedym się w grzechu pobratał z czartem,
„By szatan na mnie wywarł swe złości,
„I w to przemienił, czegom był wartym. —
„Wszystko wyznałem waszmości szczerze,
„Snadź czart już teraz zwolnił mą duszę,
„Lecz ja do waścia z kupna należę,
„I jeśli każesz, iść z tobą muszę. —
Pan Piotr uważał na każde słowo,
Tylko z podełba patrzał na mnicha,
Co chwila spluwał i kiwał głową;
Gdy skończył, mruknął pod nosem z cicha,
Musnąwszy wąsa; prawi nareszcie:
„Lichoć po waści mi teraz bracie,
„Kiedyć wy szkapskiem już nie jesteście,
„To mi się teraz na nic niezdacie. —
„Łacnom się pozbył chudoby mojéj;
„Piętnaście czątych, to pieniądz wielki;
„Daj Waść trenzelkę, może z trenzelki
„Chociaż się z para tynfów okroi.
„Waść do klasztornéj wracaj usługi,
„A z czartem trzymaj się nie tak krucho,
„I strzeż się pokus, bo po raz drugi
„Pewno nie wyjdzie waści na sucho. —
„Piętnaście czątych.... toć nie przelewki.,..
„No... jedni płacą choć drudzy grzeszą.“ —
Rzekł i nasunął w bok rogatywki,
I daléj drapnął do domu pieszo.

* *
*

Miesiąc upłynął, pan Piotr niewieście
Nie umiał długo uchylać karku,
Był mały jarmark w sąsiednim mieście,
I pan Piotr znowu był na jarmarku.
Po mszy, sumniasto nastroił minę,
Poprawił pasa, musnął wąsisko,
I daléj chodzić przez targowisko.
Aż tak musztrując idem per idem,
Patrzy, brat szlachcic tam o szkapinę
Dobija targu z szachrajem żydem. —
Spogląda z boku, idzie, znów stawa:
— „A to co? czy mi we łbie się mięsza?
„Czy znowu jaka szatańska sprawa?
„Wszak ci poznaję mego deresza.“ —
Dłonie pod słońce założył obie
By strzedz od zbytniéj oczy jasności:
„Dalibóg to on!, skóra i kości;
„Ot kwestarz! znowu pozwolił sobie;
„Lecz niechaj miejsca szuka gdzieindziéj. —
„Panie Ignacy!... chodź no wasindziéj!“ —
Wziął go na stronę i prawi z cicha:
— „Nie kupuj waszeć mi tego licha,
„Bo gdy się na nim wybierzesz w drogę,
„Koń czmychnie jakby widmo złowrogie,
„A waść pod sobę zobaczysz mnicha.“ —
— „Co mi waść prawisz jakieś androny?
„Ta szkapa mnichem? czyś waść szalony?“
— „To święta prawda, daj mi waść wiarę,
„Ja waści zaraz to mogą dowieść“ —
I prawi całą kwestarza powieść,
Jak go czart zmienił w konia za karę:
— „A że tak było, że się nie mylę,
„Mogę dać na to verbum nobile.
„Teraz znów musiał gdzieś zalać pałkę,
„I ot mu szatan tak znowu płaci;
„Chcesz że go kupić? — „A niech go kaci
„Lepiéj do Szmula iść na gorzałkę.“ —

W. S.

publiki. Niezaprzeczamy bynajmniéj, że są ślady zapowiadające, iż Prusy pójdą za przykładem Austryi, gdyż ze stanowiska swego względem Bundestagu mogłyby być spowodowane do kroku, któryby partya owa nazwała zamachem Stanu. Byłoby jednak zbytecznêm, zgłębiać dziś rzecz tę bliżéj; skoro czas po temu nadejdzie, nie będzie trudno o wynalezienie powodów polityczněj konieczności takowego kroku."

— *Publicist* donosi, że policya śledzi pilnie, czyli ze związków i stowarzyszeń po rok 1850 zawiązanych, istnieją które dotąd jeszcze.

— Nowe prawo drukowe ogłoszone dla miasta Frankfurtu dozwala sądom skasowania w pewnych razach pisma, pomimo uniewinnienia autora lub nakładcy za obrazę Bundestagu, władz związkowych lub zagranicznych panujących, kara więzienia od 2ch tygodni do 3ch miesięcy, w razie zaś obrazy majestatu do 3ch lat w domu pracy. Za też samo przewinienie przeciw pełnomocnikom państw w Frankfurcie 3 miesiące aresztu do 2ch lat więzienia w domu pracy. Każdy dziennik wychodzący 2-razy na tydzień płaci 2000 złr. kaucyi, wychodzący 4-razy 4000, wychodzący zaś częściéj 6000 złr. Kaucye przynosić będą $3\frac{1}{2}$%.

— *Debaty* ogłaszają dłuższy artykuł o stosunkach lorda Palmerstona do Związku niemieckiego. Poseł angielski w Frankfurcie lord Cowley, miał wręczyć hr. Thunowi posłowi prezydalnemu, notę tyczącą się wiadomych listów Gladstona o Neapolu, w któréj rząd angielski wzywa Bundestag, aby przedsięwziął kroki u rządu obojga Sycylii do odstąpienia od dotychczasowéj jego polityki. Notę rzeczoną podał hr. Thun zgromadzeniu, a po dłuższych naradach, w których mianowicie poseł pruski żywo przemawiał przeciw gabinetowi angielskiemu i jego polityce wyzywającéj, uchwalono odpowiedzieć za pośrednictwem prezydium związkowego, że tenże notę angielskiego rządu powziął do wiadomości, treść jéj jednakże była mocno rażącą i przeciwną zwyczajom i stosunkom internacyonalnym, używanym dotąd między rządami, że przeto Bundestag uchyla się od wszelkiego kroku w tym przedmiocie do rządu neapolitańskiego, a to têm więcéj, że nie chce mięszać się w sprawy wewnętrzne obcego i niepodległego rządu, mięszając się w nie bowiem, upoważniłby tym sposobem obce mocarstwa do mięszania się w sprawy Bundestagu, a postanowił niedozwalać najdalszéj interwencyi, do którychby sobie prawo skądkolwiek roszczono, i że dla tego nie podziela i nie pochwala kroku uczynionego przez lorda Cowley w imieniu rządu W. Brytanii.

— Sposób budowania gmachu przeznaczonego na pomieszczenie Izby wyższéj w Berlinie, daje poznać, że nie może tam być widocznego odgraniczenia strony prawéj i lewéj. Siedzenia podzielone są na 4 odziały oznaczone § 65 ustawy, tak że parowie dziedziczni, członkowie dożywotnie mianowani i td. stanowić będą osobne dla siebie ogrodzenie, a prócz tego dla członków rodziny królewskiéj należących do pierwszéj kategoryi, osobne przeznaczone są krzesła tuż przed krzesłem prezydenta Izby.

— Od r. 1848 żydzi, jak wiadomo, przypuszczeni byli do zawodu sądowego, późniéj odmawiano im potwierdzenia na urzędy sądowe, z powodu, że nie mogą przysięgi chrześcjańskiéj odbierać. Z powodu żażaleń opartych na treści i duchu § 12 konstytucyi stawiającego na równi wszystkie wyznania, ministeryum sprawiedliwości wydało rozporządzenie, że żydzi, którzy już prawne egzamina poskładali, mają sobie dozwolone przejście do urzędów administracyjnych, nadal zaś do egzaminów prawnych przypuszczeni nie będą.

Wrocław. Od niejakiego czasu pojawiła się w tutejszém mieście cholera. Obwieszczenie prezydium policyi z d. 14 pazdziernika donosi, że od wczoraj południa do nazajutrza zachorowało 7 osób, umarło zaś 4.

FRANCYA.

Paryż 13 pazdzier. Jeden z korespondentów *Indépendance* takie czyni uwagi nad obecném przesileniem ministeryalném. „Zamachy stanu pod różnemi formy straszyły ludzi w tym tygodniu. Czy one były prawdopodobniejsze niż kiedyindziéj? Nie, bo są równie niepodobne; przestańmy więc o nich mówić. Jednakowoż nie bez przyczyny minister spraw wewnętrznych, prefekt policyi i cały gabinet podali się do dymissyi. Cóż się więc dzieje? Nic, tylko że prezydent rozwija swoją politykę. Od chwili wstąpienia nie miał innéj polityki jak tylko reelekcyą. O zamachach stanu nie myślał nigdy jak również o przedłużeniu swéj władzy przez Zgromadzenie. Kto mu takie zamiary przypisywał ten go nie znał; on chciał i chce być wybrany przez kraj. Lecz jakiem głosowaniem? Aby odpowiedzieć na to, zastanówmy się nad osobą prezydenta. Jego siłą jest jego imię. Ono ma przywiléj sławy historycznéj, ono działa szczególniéj na massy. Wzięte na próbę wyborów powszechnych, odpowiedziało Ludwikowi Napoleonowi niesłychanym tryumfem. Skoro tak jest, nie łatwo oderwać się od źródła, któremu tyle winniśmy. Ciągnie do niego nie tylko wdzięczność za to, co się stało, ale i nadzieja tego co się stać może. Rzecz więc zdaje się naturalna że L. Napoleon ma sympatyą do wyborów powszechnych. One były źródłem jego sławy, jego podstawą, jego środkiem, jego nadzieją. Na biustach prezydenta w Elizeum, wyryta jest liczba wotów, które na wyborach powszechnych otrzymał. Uprzywilejowani goście nie mówią inaczéj jak „Ty mości książę wybrany głosowaniem powszechném." Myślałem przeto zawsze że Ludwik Napoleon będzie żałował wyborów i że wcześniéj czy późniéj będzie chciał przywrócić powszechną elekcyą, alem nie rozumiał dwóch wyborów, tojest ściśnionego dla Izby, powszechnego dla prezydenta. Cóżkolwiekbądź, Elizeum odstępuje od prawa z dnia 31 maja i to jest przyczyną przesilenia ministeryalnego. Nie dziwię się temu, co się stało, owszem dziwię się że się stało tak późno. Każda partya ma broń. Kiedym ujrzał że naczelnicy orleanistów, uderzyli na prezydenta kandydaturą Joinvilla, nie wątpiłem że prezydent odpowie projektem przywrócenia wyborów powszechnych i gabinet swój tym sposobem otworzy demokratom. Jestto środek pokazania niechęci stronom anti-elizejskim. Lecz do czegóż to prowadzi. Jestto środek pokazania niechęci stronom anti-elizejskim. Lecz do czegóż to prowadzi. Nieprzypuszczam, aby dzisiejsza Izba zezwoliła na przywrócenie wyborów powszechnych. Ulepszyć je, rozszerzyć nakazuje dzisiejsze położenie i sprawiedliwość, żądać zniesienia może być rachubą, ale nieprzestaje być szaleństwem."

Dzienniki republikanckie powstają mocno na pana Girardina, iż przeszedł do szeregu bonapartystów pod warunkiem przywrócenia wyborów powszechnych. P. Girardin odpowiada im, że dzisiaj widzi przed sobą możność przywrócenia głosowania powszechnego. Skoro go żąda więc mu ufa, skoro mu ufa więc przystaje na rewizyą konstytucyi dokonaną przez Izbę, którą zadeleguje cały naród. Czyli ta Izba odwoła lub nie paragraf 45 konstytucyi, czyli w razie odwołania kraj obierze lub nie prezydenta dzisiejszego, to należy do przyszłéj Izby, to należy do Francyi, to jest kwestyą nie na dzisiaj. Jaka będzie wola narodu, takiej się on podda, chodzi tylko oto, aby cały naród mógł przemówić. Republikanie zarzucają Girardinowi, iż kupuje wybory powszechne, sprzedając kandydaturę Bonapartemu; p. Girardin odpowiada, że jest niełoiką żądać wyborów powszechnych a niedozwalać rewizyi tojest niedozwalać przemówić narodowi jak to czyni *National* i *Siècle;* czynią to zaś dla tego, że im nie tyle chodzi o wybory powszechne jak o to, żeby Bonaparte nie był prezydentem, co większa, że przy wyborach ściśnionych Cavaignac ma nadzieję dostania się do władzy.

Dzienniki konserwatywne milczą czekając konkluzyi wypadków, która jak się zdaje wywoła niechybnie usunięcie dzisiejszego ministeryum; odstąpienie pana Carlier jest zapowiedzią usunięcia pana Faucher. *Union* wzywa prezydenta do rozwagi. „Czekaliśmy na manifest prezydenta za powrotem Izby; ministrowie chcąc poznać politykę, któréj Ludwik Napoleon trzymać się zamierzył, wyprzedzili ten moment uroczysty może nawet stanowczy. Prezydent rozważa, Izba jest nie obecna, dzienniki czekają; nic ani zewnątrz ani z wewnątrz nie nagli na prezydenta. Opinia tą razą nie mówi, ale słucha. Czekamy. Prezydent ma przed sobą dwie polityki: większości Izby i skombinowanych mniejszości. Za wyborem jednéj lub drugiéj pójdą ważne, nieuniknione konsekwencye. Jeżeli prezydent większość pominie, pierwszym dziełem większości będzie skupienie swych sił."

— Ostatnie wiadomości donoszą, iż wiele reprezentantów zjechało do Paryża i naradza się prywatnie. Członkowie komissyi zebrali się u Changarniera i postanowili czekać do czwartku. Prezydent na próżno chce zatrzymać Carliego przy władzy, ministrom ma odpowiedzieć, że uwalnia ich, jeżli nie zażądają od Izby zniesienia prawa z dnia 31 maja, poczém prosić ich będzie, aby się zatrzymali kilka dni. Obiega lista ministeryalna: Persigny czy Morny do spraw zagranicznych, Lamartine spraw wewnętrznych, Duclerc handlu, Billault sprawiedliwości. Pewniejsze wiadomości do jutra.

HISZPANIA.

Madryt 6 paźdz. Dziś po południu Bravo-Murillo wniósł na radzie ministrów projekt, aby wyspy Kubę i Puerto-Ricco sprzedać Anglii za 150 milionów dolarów. Summa ta odpowiada mniéj więcéj kapitałowi, od którego procent jest czystym dochodem rocznym skarbu hiszpańskiego. Wniosek ten niespodziewany, przyjęty był początkowo przez innych ministrów za żart, skoro jednak przekonano się, że Murillo w rzeczy saméj tę sprzedaż projektuje, minister wojny Lersundy i minister marynarki Armero obrażeni opuścili posiedzenie. Wnioskodawca jednak têm się nie zraził, wykładał pozostałym ministrom powody, jakie go do przedstawienia tego projektu skłaniają i oznajmił, że na najbliższém zebraniu Kortezów plan ten im pod obrady przedłoży. Murillo jest człowiekiem niezmiernie praktycznym; wszystkie myśli swoje skierował on ku materyalnemu podźwignieniu kraju i pracuje nad zbogaceniem Hiszpanii i stworzeniem kredytu, którego kraj ten dziś pozbawiony. Dowodzi on, że sprzedaż tych dwóch wysp, których Hiszpania nie zdoła na długo utrzymać przy dzisiejszych stosunkach i słabości swojéj, wzmoże skarb publiczny i nowe stworzy środki ku podźwignieniu przemysłu i poprawy rolnictwa, a nie pomału też wzmoże upadły kredyt publiczny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Dziś po pierwszy raz danym będzie w naszym teatrze obrazek dramatyczny z domowego pożycia, przez Andrzeja Listowskiego b. pułkownika gwardyi rosyjskiéj dla sceny krakowskiéj napisany: *Biała kamelia,* oraz komedya: *Godzina małżeństwa.* Na rozpoczęcie widowiska, w entreakcie i na zakończenie: znany i lubiony przez publiczność warszawską p. Rajczak da się słyszeć na trąbce chromatycznéj.

— Odbieramy z Samoklęsk z d. 15 października następującą korespondencyą: Nienależąc do korespondentów Szanownéj Redakcyi, ośmielam się donieść faktum, które jakkolwiek wypływające z przesądów ludu, ważne jednakowo nasuwa myślącemu uwagi, a Szanownéj Redakcyi da sposobność zaspokojenia czytelników owych, którzy dostawszy *Czas* w ręce, nasamprzód kroniką ciekawość swą zadowalniają. Owoż przed dwoma tygodniami we wsi Cieklinie około Dembowca w obwodzie jasielskim, grobarz, pospolicie ów przewodnik ciemnego ludu w razach krytycznych (bo to przecie i pana i chłopa chowa, ociera się o księży, organistę), nagromadziwszy około siebie łaknącéj cudownych wydarzeń gawiedzi, gadu gadu to o têm to o owém, skierował swą mowę na słoty tak uporczywie trwające i takowe z miną filuterną przypisywał upiorom, którzy zemstą powodowani, nieszczęściami chcą nękać żyjących. Jak zwykle, rada, a skutek tejże wyrok, aby niedawno pogrzebanym — już to męzkiéj. już to żeńskiéj płci — jako *upiorom* poobcinać głowy i tym sposobem przeszkodzić ich dalszym hecom. Gmin chętnie porywczy do podobnych wypraw, jednogłośnie przyrzekł towarzyszyć owemu grobarzowi do téj nocnéj ekspedycyi. Jakoż w rzeczy saméj, gdy otworzono grób, mentor owéj wyprawy porobiwszy wprzód swe tajemnicze znaki, postawił trupa na nogach, a uderzywszy na odlew po twarzy ręką i motyką, nareszcie — gdy pewnie poznał, iż trup jest upiorem — głowę odciął i na brzeg grobu wyrzucił, którą przytomni na drobne potrzaskali kawałki. Głowa potrzaskana należała do niedawno pogrzebanego leśniczego, któren żyjąc, zapewnie nieprzeczuwał, że mu z potrzaskaną głową wypadnie spieszyć na Józefata dolinę. Głowy zaś innych pięć trupów jako mniéj winnych, na ucięcie tylko skazano; wszystkie zaś schowano pod dach kościoła.

Tutaj wiara w upiory wymownie utwierdzoną została przez grobarza, gdyż włosy i ręce (zapewne w skutek niedbałości) miały być nie w swoim porządku, a zatém oczywisty dowód, że przy swoich wycieczkach — pianiem koguta do mogiły zagnany — na tyle niepozyskał czasu, aby włosy burzą rozczochrane nazad w porządek ułożył.

Fakt ten, charakteryzujący chłopka naszego, podaję w całéj szczerości, dopisując jeszcze to, że psy wiejskie odkopały owe głowy pod kościołem zakopane i je po polach poroznosiły.

— Przed kilku dniami odbyła się w Pradze próba nowego, bardzo ważnego wynalazku, który na têm polega, że dym, będący jak wiadomo przy większych machinach parowych bardzo uciążliwym, daje się annihilować. Właściciele tego wynalazku złożyli podanie o patent, w skutku czego odbyła się próba, o któréj mowa, w obec komisyi *ad hoc* wyznaczonéj. Próba ta powiodła się jak najlepiéj. W ciągu pół godziny opalono kocioł parowy samym najgorszym miałem z węgla, a mimo tego żadnego niebyło dymu. Skoro wynalazca na żądanie komisyi odjął na chwilę swój aparat, dym puścił się jak zwykle gęstemi kłębami; skoro zaś tylko przyrządził go na powrót, dym ustał zupełnie. Ciekawy ten wynalazek niemałe odda przysługi i wkrótce zapewnie upowszechni się.

— Z Hongkong (w Chinach) donoszą pod dniem 8 sierpnia b. r. o śmierci znanego misyonarza niemieckiego Dra Gützlaff.

— Jeden z znakomitych pisarzy francuzkich p. Alexis de Saint Priest, były par Francyi i członek akademii francuzkiéj, 29 września umarł w Moskwie, gdzie przybył w chęci odwiedzenia swojego podeszłego ojca.

— Znany w nowożytnych dziejach Hiszpanii książę Pokoju Don Manuel Godoy, umarł temi dniami w Paryżu w 85 roku życia.

— Słynny tenorzysta wiedeński p. Ander zakontraktowany został dla niemieckiéj opery w Londynie na czas od 1 kwietnia do 1 lipca 1852 za wynagrodzeniem 64,000 złp.

— Według ostatniego obliczenia ludności Rzymu, takowa wynosi w r. b. 172,382 mieszkańców; od roku 1845 zmniejszyła się o przeszło 3000.

— Zdaje się, iż restaurator wystawy londyńskiéj p. Younghorsbank zrobił dobre interesa. Oświadczył sam na biesiadzie, że w ciągu jednego tygodnia sprzedał 300,000 flaszek Sodawater. W nagrodę za to, że tyle pieniędzy zarobił, 300 z jego gości, mężczyzn i kobiet, wyprawiło mu biesiadę i oddało bardzo wspaniałe podarunki, jak np. wielkie naczynie srebrne 384 uncyj ważące, dzban szczerozłoty itp. Sekretarze restauratora (*czytaj* kelnery) otrzymali złote tabakierki. Aby wytłómaczyć czytelnikowi tę osobliwą szczodrobliwość gości, dodać musimy, że to byli jego liweranci, którzy także, jak się pokazuje, nie stracili.

Przyjechali do Krakowa od d. 16 do 17 października: Skarbek Borowska Zofia z Urzejowic. Paszyc Bolesław z Jurkowa. Karwicki Wincenty, Karwicka Katarzyna, Knapp Fryderyk, Gemingen Gustaw baron, Karmin Józef z Wiednia. Fryderyk Jan z Berna. Bretschneider Franciszek z Tarnowa. Piliński Konstanty z Sieklowki dolnéj. Łopaciński Józef proboszcz z Lachowic. Jordan Adolf z Olszyny. Skrzyński Władysław z Ostendy. Raczyńska hrabina, Karol Edward Nałęcz de Raczyński hrabia z Dembicy. Garschin Ferdynand hrabia z Pragi.

Wyjechali: Wolski Kajetan do Spytkowic. Kuszkiewicz Józef do Ołomuńca. Siedlnicki Ferdynand do Opawy. Polsberg Maksymilian do Leitersdorf. Pudłowski Hipolit do Warszawy. Dołkowski Stanisław do Kent. Tarnowska Gabryela hrabina do Dzikowa. Strzelecki do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17 października. Mamy od kilku dni piękne, dnie jesienne; drogi dosyć są dobre, dowóz na granice bywa przeto znaczny. Z Michałowic przywieziono dzisiaj dużo, z Barana mniéj. Zgłaszało się dużo kupców na żyto i jęczmień, oba te gatunki idą w górę, ale pszenica na dzisiejszym targu mniéj była niż we wtorek poszukiwana. Kupiono żyta przeszło 600 korcy po $6\frac{1}{3}$, $6\frac{1}{2}$, $6\frac{3}{4}$, 7 do $7\frac{1}{4}$; pszenicy 300—400 po $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, 9, $9\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia około 500 korcy po 5, $5\frac{1}{4}$, $5\frac{1}{2}$, $5\frac{3}{4}$. Kasza jaglana stoi wysoko, ale tylko piękny gatunek, za który płacą $9\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$, $12\frac{1}{2}$; za podlejszy nic dają więcéj jak $7\frac{1}{4}$, $7\frac{3}{4}$. Handel w ogólności jest wątpliwy, ceny zdają się być za wysokie Obawiają się ich spadku i wstrzymują się z większemi kupnami, mniemając, że po skończeniu robót ziarno wszelkiego gatunku znacznie stanieje. Mimo niepomyślnych wiadomości z Wrocławia, wełna dosyć u nas popłaca: za dobrą średnią dają 54—56, za piękną 64—$65\frac{1}{2}$. Okowita w téj chwili nader poszukiwana, płacą ją po 22—23, ale zdaje się. iż pójdzie jeszcze w górę, bo tak w Wrocławiu jak w Białéj znacznie zdrożała.

— Na wczorajszym targu wrocławskim dowóz był znaczny, dobre gatunki popłacały, ale średni i podlejsze staniały. Pszenica i jęczmień kupowane chetnie, byli kupcy nawet z Saksonii. Owies mało odchodził. Za białą pszenicę płacono od 63—70, za żółtą od 60—67. Żyto 58—60, jęczmień 44—47, owies 28—30, groch 51—56 sgr. Okowita drożeje, dawano na próżno $10\frac{1}{2}$ tal. za wiadro, na odstawę do marca kupiono po 11, na wiosnę po $11\frac{1}{2}$ tal.

Z Tarnopolskiego 14 października. Oto raport ukończonych zbiorów w naszéj okolicy. Zbiory jeszcze poszły jako-tako, a to dzięki pogodom, jakie po ostatniéj słocie trwały nieprzerwanie przez sześć tygodni prawie, tojest aż do 12 b. m. Jednak ta ostatnia słota, która zacząwszy z końcem sierpnia, trwała dni dziesięć, była przyczyną dla nas wielkich bardzo strat, tak w zbożu na pniu, jak na pokosach i w kopach. Rezultat ostateczny jest następujący: pszenica zrodziła się ogromnie w łomie, ziarno wydaje mało, zebrana dosyć dobrze z małą tylko szkodą od słoty; żyto zrodziło się dobrze w słomie i ziarnie. zebrane późno przestałe, porosło na pniu i w kopach; śmiało można rachować, iż strata po dworskich łanach w ziarnie żyta jest $\frac{1}{3}$; to samo z małymi wyjątkami i z jęczmieniem się stało, i owies, który równie bardzo zrodził się, najgorzéj zebrany, osypał się na pniu, zbutwiał na pokosach, słoma czyli pasza całkiem na nic; ziarna połowa przepadło; hreczka zebrana prawie wszędzie dobrze, zrodziła w ziarnie, kóp jest nie wiele; ziemniaki kopią jeszcze. lecz gorzéj wypadły, jak się spodziewaliśmy, plon tychże 3 do 4 ziarn. Chłopom wszystkie gatunki zboża równie dobrze dopisały, jak i po dworach zebrali wszakże wszystko przed deszczem, tojest siedm tygodni wcześniéj jak my.

Robotnik był droższy jak roku zeszłego. za kopy czyli za snop zbierającym dawano w przecięciu 8me jarzyny 9te oziminy, z sierpem za pieniądze zarabiał mierny robotnik, gdyż u nas od kopy się płaciło, od 16 do 20 kr. m. k. dziennie; kosarzom, którym dawniéj płacono po 24 kr. m. k. i dwa razy wódkę, musiano teraz płacić od 30 do 40 kr., których nawet nie można było dostać, i owies się obsypał.— Z tem wszystkiem zboża w naszym obwodzie jest dosyć; jednak płacą pszenicę od 14 do 15 zr., żyto od 9 do 10, jęczmień od 6 do 7 zr. i więcéj, jeżeli piękny owies 3 zr. 20 kr. w. w. Po targach zabierają z fury na furę, oczywiście, że tylko chłopi sprzedają po folwarkach dla braku młocków, do tychczas jeżli nie kupił, to gotowego zboża nikt sprzedać nie mógł, owies kupuje prawie każden, kto ma za co; a dużo kupiło i żyta na zasiew. Obsiewy poszły bardzo zle, sieją jeszcze i u nas, gdzie zasiewy powinny się kończyć przynajmniéj 24 września, aby się udały. w tym czasie, tojest 24 września ledwie w trzeciéj części były porobione.

Co się tyczy handlu zbożem, jest tu charakterystyczne, że spekulanci, którzyby mogli kupić na odstawę po ukończeniu zasiewów, tu w miejscu pszenicy i żyta po 15 zr. w. w. parę — rzucili się wszyscy do Rosyi, tam płacą drożéj, a u tutejszych producentów, tojest po folwarkach kupować nie chcą, tak nie mają zaufania w możność namłócenia na termin; zboże płaci, mamy go dosyć, lecz jesteśmy przytém ogromnie potrzebujący i jeżli kto gwałtem chce sprzedać, to musi pozbyć za bezcen, tojest w porównaniu cen istniejących, poprzedawali po 5 zr. w. w. parę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17 pazdziern.* Metaliki 5-proc. $92\frac{5}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{11}{16}$.— Metaliki 4-proc. $72\frac{3}{8}$.— 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $47\frac{1}{2}$.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{5}{8}$.— Augsburg $122\frac{1}{4}$. — Londyn 12 4 kr. — Paryż 144. — Akcye Bankowe 1186. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1430.

Kurs krakowski z dnia 18 paździer. Banknoty 89.— Pruski kurant $106\frac{1}{6}$.— Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. — — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101. — Listy zastaw. galic. żądają $83\frac{1}{2}$. Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 15 paździer. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 36 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. $51\frac{1}{2}$ kr.— Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 22 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 20 kr.

Kurs wiedeński z dnia 16go październ.—Metaliki $92\frac{3}{4}$.— Nowa pożyczka $81\frac{3}{4}$.— Akcye Banku wiedens. 1200.— Akcye Kolei żelazn. $140\frac{7}{8}$.— Agio od złota $27\frac{1}{2}$, od srebra 21.

Kurs wrocławski z dnia 16 paździer. Banknoty austryackie $83\frac{1}{3}$.— Pols. bank. bilety $95\frac{1}{2}$.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. $79\frac{3}{4}$.

URZĘDOWE.

Ner 7441. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [331]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotycznéj z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa mających prawo do spadku po Onufrym Luce pozostałego, z summy złp. 2262 gr. 28 na domu N. 149 w gminie VIII hypotecznie na rzecz masy depozytowéj Onufrego Lucego i Franciszka Dymitrowicza ubezpieczonéj, składającego się, aby z prawami do spadku tego w terminie miesięcy trzech zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się: Gabryeli Józefie Maryannie trojga imion z Lucych Mazurkiewiczowéj Aleksandra Mazurkiewicza małżonce. Wincentemu Jakubowi Ignacemu trojga imion Lucemu i Annie Maryi Magdalenie Krystynie Luce przyznanym zostanie.

Kraków dnia 19 września 1851 r.

Sędzia prezydujący J. Kopyciński.
Sekretarz *P. Burzyński.*

(2-3)

Ner 6560. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [337]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hipot. z roku 1844 — po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa mających prawa do spadku po ś. p. Franciszce Olechowskiéj pozostałego, z realności pod L. 358 w gm. IX miasta Krakowa położonéj, składającego się, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony, zgłaszającym się: Mateuszowi Olecho-

w kiemu synowi i Alojzie Stelcel, wrzeszcie Franciszkce Olechowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 14 października 1851 roku.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

[322] **Bekanntmachung.** (3)

In Folge der Verordnung der k. k. General-Direction für Kommunikationen vom 25. September 1851 Zahl 8000/E. sind an Bekleidungsgegenständen für die Bahnbediensteten bis zum 30. December l. J zu liefern, und zwar:

An Schneider-Arbeit:

1) 3 Stück Röcke 2ter Gattung,
2) 15 " " 3ter "
3) 90 " " 5ter "
4) 6 " Pelz-Paletots,
5) 4 " Loden-Paletots 1ster Gattung,
6) 8 " " 2ter "
7) 15 " Tuchmäntel,
8) 98 " leinene Blousen,
9) 4 " Beinkleider 1ster Gattung,
10) 20 " " 2ter "
11) 92 " " 3ter "

An Kürschner-Arbeit:

1) 92 Stück Pelzröcke,
2) 1 " langer Pelz für den Portier,
3) 1 " Sommermütze 4ter Gattung,
4) 6 " " 7ter "
5) 11 " Wintermützen 1ster "
6) 98 " " 2ter "

Die Musterstücke, so wie die Lieferungsbedingungen werden im Betriebs-Bureau auf dem Krakauer Bahnhofe vorgewiesen. Die Offerten müssen die specielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und sind in dem genannten Bureau bis spätestens den 20. d. M., unter gleichzeitiger Übergabe einer Caution von 200 fl. C. M. für die Schneiderlieferung und von 100 fl. C. M. für die Kürschnerlieferung, versiegelt zu überreichen.

Krakau am 8. Oktober 1851.

K. k. Regierungs-Kommissär der k. k. Krakau-Oberschlesischen Staatseisenbahn *Kopff.*

Obwieszczenie.

W skutek postanowienia c. k. jeneralnéj Dyrekcyi komunikacyj z d. 25 września 1851 r. L. 8000/E. mają być następujące efekta ubiorcze dla służby drogi żelaznéj do dnia 30 grudnia r. b. dostarczone, a mianowicie:

Co do dostawy efektów krawieckich:

1) 3 sztuk surdutów 2go gatunku,
2) 15 " " 3go "
3) 90 " " 5go "
4) 6 " futrzanych paletots,
5) 4 " bajowych " 1go gatunku,
6) 8 " " " 2go "
7) 15 " płaszczów sukiennych,
8) 98 " bluz drelichowych,
9) 4 " spodni 1go gatunku,
10) 20 " " 2go "
11) 92 " " 3go "

Co do dostawy efektów kuśnierskich:

1) 92 sztuk futrzanych surdutów,
2) 1 " długie futro dla odźwiernego,
3) 1 " czapka letnia 4go gatunku,
4) 6 " " " 7go "
5) 11 " " zimowych 1go "
6) 98 " " " 2go "

Wzory powyższych efektów, jak niemniéj warunki dostawy, są do przejrzenia w biórze Ruchu Kolei Żelaznéj w krakowskim dworcu. Deklaracye winny obejmować szczegółowe ceny efektów w porządku wyżéj wymienionych pozycyj i mają być opieczętowane, przy złożeniu jednocześnie wadium w kwocie złr. 200 w m. k. co do dostawy efektów krawieckich, a złr. 100 w m. k. co do efektów kuśnierskich, najpóźniéj do dnia 20 b. m. i r. w rzeczoném biórze podawane.

Kraków dnia 8 października 1851 r.

C. k. komisarz rządowy drogi żelaznéj krakowsko-górnoszlązkiéj *Kopff.*

OBWIESZCZENIE. (333)

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU *M. Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie W. Maryi pierwszego ślubu Głowackiéj, powtórnego Smidowiczowéj, W. Franciszka Smidowicza adjunkta c. k. Starostwa Grodzkiego w Krakowie małżonki w jego assystencyi i z jego upoważnieniem w imieniu własném, oraz jako matka i opiekunka małoletnich Justyna i Emilii Głowackich, po śp. Janie Nepomucenie Głowackim pozostałych dzieci czyniącéj, obywatelki krajowéj, tudzież tegóż W. Franciszka Smidowicza, jako współopiekuna wspomnionych małoletnich, czyli obojga WW. Smidowiczów małżonków w gm. IX M. Krakowa pod l. 154 zamieszkałych, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia pożarem dotknięta kamienica w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod l. 77 w gm. I stojąca — na wschód z kamienicą odbudowaną pod l. 76 Antoniego Marfiewicza, na zachód z kamienicą także odbudowaną pod l. 79 Feliksa Słotwińskiego — na północ z ulicą publiczną zwaną Szeroką — na południe z tyłami dwóch kamienic, to jest pod l. 83 Alexandra Szukiewicza, i pod l. 84/5 sukcessorów śp. Karola Sołtyszka granicząca — dawniéj do śp. Karola Boromeusza i Rozalii z Zawilskich Bogackich małżonków, a dziś do ich jedynéj córki i sukcessorki małoletniéj Jadwigi Bogackiéj należąca, a to na satysfakcyą należytości do dwóch cessyj urzędowych pod d. 11 lutego 1849 r. przed notaryuszem Sebastyanem Kozytowskim zeznanych hypotecznie ubezpieczonych, a mianowicie jednéj, za pośrednictwem któréj Michał i Józefa Rajscy małżonkowie z summy 9002 złp. na połowie domu nr. 76 i całym domu nr. 77 w gm. I miasta Krakowa stojących, hipotecznie ubezpieczonéj, summę złp. 4,000 na rzecz i osobę W. Maryi 1go ślubu Głowackiéj 2go Smidowiczowéj ustąpili, drugiéj za pośrednictwem któréj rzeczeni małżonkowie Rajscy z summy powyższéj 9,002 złp. summę 5000 złp. na rzecz i osoby małoletnich Justyna i Emilii Głowackich, po ś. p. Janie Nepomucenie Głowackim pozostałych dzieci ustąpili, w monecie srebrnéj kurant polski zwanéj przypadających, niemniéj procentów od tychże należytości tak zaległych, jako też i bieżących, tudzież kosztów egzekucyjnych, obydwóch hipotecznie ubezpieczonych.

Zajęcie téj realności uskutecznił Wojciech Dziarkowski komornik sądowy w dniu 17 lipca 1851 roku, którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj realności wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi realności Jadwigi Bogackiéj wyrokiem c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu Wydziału I. z d. 21 sierpnia 1851 r. prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy pożarem dotkniętéj w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod l. 77 w gm. I miejskiéj stojącéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 2000 złr. m. kon., która to cena szacunkowa w braku chęć kupna mających zniżoną zostanie do 2/3 części rzeczonego szacunku na trzecim terminie licytacyi i od tak zniżonéj ceny na rzeczonym terminie licytacya rozpoczętą zostanie.

2) Chęć kupna mający, złoży tytułem rękojmi $^{1}/_{10}$ część powyższego szacunku, to jest złr. 200 mo. kon.

3) Nabywca zapłaci koszta licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego stósownie do wyroku też koszta zasądzającego, zapłaci również podatki zaległe do Skarbu publicznego za rok ostatni, jeżeli takowe należeć się będą — opłaty powyższe strącone mu zostaną z wylicytowanego szacunku.

4) Po dopełnieniu warunku 2o i 3o nabywce otrzyma dekret dziedzictwa, a stempel odsetkowy sam zapłaci.

5) Nabywca opłacać będzie procenta bieżące od summ rządowych i instytutowych od czasu nabycia przypadające, bez odwoływania się do skutków klassyfikacyi, — procenta zaś zaległe i resztujący szacunek zapłaci stósownie do wyroku klassyfikacyjnego w monecie srebrnéj, kurant polski zwanéj.

6) Nabywca nie będzie miał prawa do ofiar, jakieby z rozkładu na dom rzeczony z tytułu pogorzeli przypadły.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu zaofiarował o $^{1}/_{8}$ część wyżéj nad wylicytowany szacunek, winien takowy będzie wraz z rękojmią złożyć w gotowiźnie do Depozytu sądowego, i dopełni form prawem przepisanych, inaczéj zaofiarowanie jego skutku żadnego nie otrzyma.

8) Nabywca któregokolwiek z powyższych warunków licytacyi niedopełniający, utraci rękojmię na rzecz massy, i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, nigdy zaś na jego korzyść ogłoszoną zostanie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu przy ul. Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 zrana posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Herkulana Komara Adwokata w Krakowie przy Głównym Rynku pod l. 17 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się termina:

pierwszy na dzień 14 stycznia
drugi na dzień 11 lutego } 1852 r.
trzeci na dzień 12 marca

wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata, pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 10 października 1851 roku.

Librowski.

Inseraty.

Zawiadamiam strony interesowane, iż od dnia dzisiejszego przestałem się trudnić interesami JW. Józefy z hr. Przerembskich Skorupkowéj.

15go października 1851.

(342—1-3) **Borowski.**

[340] **BIBLIOTEKA** (1-3)

po ś. p. księdzu Wilancie kaznodziei katedralnym krakowskim, składająca się z dzieł teologicznych w językach polskim, łacińskim, niemieckim, francuzkim, jako też i manuskrypta, są z wolnéj ręki do nabycia u podpisanego.

W Krakowie ulica Floryańska Ner 554.

A. Friedlein.

[339] **HANDEL** (1-3)

A. RASCHKE

w głównym Rynku pod L. 337

otrzymał znaczny transport najnowszych towarów jesiennych i zimowych jakoto:

Sukna, Korty, Elastique, Kastoryny, Tyfle, Baje, Flanele, Kaftaniki, Kamizelki, Chustki, Szaliki jedwabne i wełniane

i tym podobne towary, które po najumiarkowańszych cenach sprzedawane będą.

(295) **CZYTELNIA** (3)

narodowa i zagraniczna

BRACI JELENIÓW

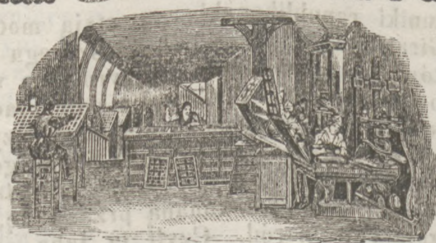
W PRZEMYŚLU.

Pragnąc i na przyszłość zachować uzyskane względy, jakich nasza Czytelnia w Przemyślu dotychczas doznawała, mamy zaszczyt oznajmić **Szanownéj Publiczności**, żeśmy się postarali o nowy i liczny dobór najnowszych **dzieł polskich, francuzkich i niemieckich.**

Przy wyborze wspomnionych dzieł zwróciliśmy głównie naszą uwagę na to, ażeby Czytelnię zaopatrzyć w takie książki, któreby każdéj płci, każdemu wiekowi i stanowi, nietylko ku zabawie, ale wedle potrzeby i żądania, ku nauce posłużyć mogły. Czytelnia nasza obejmuje więc beletrystykę, dzieła naukowe we wszystkich gałęziach, jakotéż wszelkie najnowsze i dawniejsze płody literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj.

Nakoniec dodamy jeszcze, że naszém staraniem będzie w każdéj chwili zadość uczynić wymaganiom Szanownych czytelników tak w mieście, jako i na wsi.

DRUKARNIA



(323) (2-3)

w dobrym stanie **jest do sprzedania** za cenę umiarkowaną. Bliższa wiadomość w **handlu Aloizego Szwarc** w Krakowie.

[305] **Nakładem** (3)

ZYGMUN. SCHLETTERA

Księgarza w Wrocławiu

wyszły dzieła następujące i sprzedają się po wszystkich księgarniach:

Joachima Lelewela, Dzieje Polski. Z mapami. Wydanie szóste. 1 tal. 22 ½ srgr. (10 ½ złp.)

Przedruk tego dzieła, **bez upoważnienia autora, wyszedł we Lwowie**

Tegoż Wykład Dziejów Powszechnych. 4 tomy. 4 tal. (24 złp.)

Tegoż Atlas historyczny do Dziejów Polski. 15 srgr. (3 złp.)

Tegoż Atlas du Moyen âge. folio 8 tal. (96 złp.)

FLET włoski, **(G. Fus)** jest do sprzedania u pana Heuslera przy ulicy Floryańskiéj. [330—2-3]

W biórze c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego przy ulicy *Szewskiéj pod Liczbą 335 i 6 na 2giem piętrze* każdego czasu są do nabycia:

Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Lwów 1851. Tom X (oraz od I do X) złr. — kr. 40

O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo, przez Kazimierza Wodzickiego. Lwów 1851. . . . . — — " 15

Rocznik c. k. Towarzystwa Gosp. Roln. Krakow. Zeszyt I. 185 ½ rok. . . . . — — " 40

Praktyczne objaśnienia co do handlu zbożowego dla właścicieli ziemskich przez Makowskiego — 1851. . . . . — — " 5

W. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat . . . . — 1 " 15

W. Pola Północny wschód Europy pod względem natury — Zeszyt I. . . . . . — — " 45

[318—4-6]

[321] **Zawiadomienie.** (4-6)

Przeniosłszy mieszkanie w ulicę Grodzką do domu pana Brześciańskiego pod L. 182 na 2gie piętro, podpisany ma zaszczyt donieść szanownym Interesantom: iż i nadal przyjmuje wszelkie interesa paszportowe, piśmienne itp. załatwiając takowe w jak najkrótszym czasie.

Tesarczyk.

FRANCISZEK WOJDA

krawiec męzki

przy ulicy Floryańskiéj Ner 541 zamieszkały, poleca swój świeżo zaopatrzony magazyn w różne gatunki sukni w najnowszym guście, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki za umiarkowaną cenę. [317—3]

Myśliwy (325—2)

przyjmuje ... Czech z świadectwami najlepszemi, z patentem na Leśniczego, życzy sobie wejść w obowiązki jako Leśniczy każdego czasu — Bliższą wiadomość w handlu Edwarda Fuchsa w Głównym Rynku.

[292] **Jan Paweł** (5-6)

RIEDEL

właściciel handlu korzeni, papieru i win

pod

Krakowiakiem

w rynku, w kamienicy niegdyś arcybiskupiéj we Lwowie, poleca łaskawéj Publiczności swój obficie zaopatrzony skład towarów po cenach najumiarkowańszych, a szczególnie: cukier kolonialny i krajowy, kawę, czekoladę, oliwę prowancką i do palenia, herbatę perłową i chińską, wodę kolońską, śledzie, sardele, sardinki, musztardę francuzką, kalosze gumi-elastyczne, karty do gry, papier, pióra hamburgskie i stalowe, ołówki, arak de Goa, rum z Jamaiki, ponczową esencyę, śliwowicę syrmijską, rosolisy, likiery, Cognac, Curaçao de Hollande, Créme de Vanille de Noyaux, anisette double.

Wina. Austryackie: Retzkie, Bisambergskie, Weidlingskie, Feslawskie z gron burgundzkich czerwone i białe.— Węgierskie: Nessmilskie, Hegelajskie, Edenburgskie, Steinbruchskie, Ruster, Meniskie i stare Tokajskie, czerwone Ofeńskie, Erlawskie i Wilanskie. — Reńskie: Niernsztejnskie Laubenhaimskie, Szarlachbergskie, Hocheimskie, Markobrunskie, Rideshaimskie i Johannisbergskie.— Różne zagraniczne: Chateau Lafitte, Chateau Léoville, Cabarrus S'Julien, Margaux Medoc, Chateau Yquem Haut Sauternes, Muscat Lunel, Malaga.— Szampańskie: Oeil de perdrix, Sillery, Versenay i fleur de Bouzy.— Piwo angielskie, porter itd. itd.

Tenże pochlebia sobie, iż łaskawa Publiczność nie przestanie jak dotąd zaszczycać go swemi względami, a jego usilném staraniem będzie zaufaniu jéj jak najlepiéj odpowiedzieć.

[316] **Weniger z Pragi** (3-6)

ulica Lubicz Ner 197 naprzeciw kolei żelaznéj znany z zręczności wykonywa na nowo

PORTRETY DAGEROTYPOWE

bez wyjątku zmiany powietrza.

ZAWIADAMIAM interesowanych i polecam się takowym udzielaniem lekcyi w muzyce na Fortepianie z objaśnieniem teoretycznem w języku polskim lub niemieckim, również przyjmuję do siebie uczniów przychodnich.— Bliższą wiadomość powziąść można w księgarni pana F. Baumgardtena, lub w mojem mieszkaniu. Szeroka ulica Ner 42 i 3 na trzeciem piętrze.

[298—4] Franciszek *Hollmann* Nauczyciel muzyki.

Licz. 623. **Obwieszczenie.** (326)

ARCYBRACTWO

miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi niezostały, dnia 17 listopada i następnych 1851 roku od godziny 9 zrana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.— Kraków dnia 3 października 1851.

[3] *Bartynowski.*— *Strzelbicki.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
17	2	27" 2"'. 667	+ 13° 4	3"' 85	wschod. słaby	ochmurno		+ 13° 8	+ 3° 2
"	10	" 3 486	+ 9 0	3 92	" "	pogoda z chm.			
18	6	" 4 670	+ 7 8	3 79	płzach. "	pochmurno	deszcz drobny		